

12 grudnia 2011



## Świąteczne cudeńka szły jak woda

Chociaż święta dopiero za dwa tygodnie, w Urzędzie Marszałkowskim już dzisiaj można było poczuć atmosferę Bożego Narodzenia. Podczas organizowanego już po raz kolejny kiermaszu świątecznego, kolorowe stroiki, szopki, ozdoby choinkowe i kartki świąteczne zaprezentowali podopieczni kieleckich placówek opiekuńczo-wychowawczych.

– Cieszę się, że jak co roku przyjechaliście państwo do nas z tymi wspaniałymi ozdobami świątecznymi. W imieniu marszałka chciałbym życzyć wszystkiego najlepszego na te nadchodzące święta, dużo zdrowia, pomyślności, zadowolenia z siebie i najbliższych oraz spełnienia wszelkich marzeń – mówi **Bernard Antos**, sekretarz województwa.

Wszystkie ozdoby, które można było kupić podczas dzisiejszego kiermaszu podopieczni placówek opiekuńczo-wychowawczych wykonali ręcznie w pracowniach ogrodniczych, gobeliniarskich, plastycznych i krawieckich. Przygotowanie pięknych stroików, aniołków, ręcznie malowanych Mikołajów, gwiazdek i dzwoneczków zajęło nawet dwa miesiące. – Zazwyczaj zaczynamy tuż po wakacjach. Nasi podopieczni wykonali fantastyczne prace bożonarodzeniowe – mówi **Monika Zakrzewska**, kierownik Świetlic Środowiskowych dla Dzieci i Młodzieży „4 Kąty” w Kielcach. – Staramy się być tutaj każdego roku, ponieważ jest to dla nas szansa pokazania tego, co robimy, a traktujemy to jak dobrą zabawę i formę terapii zajęciowej – dodaje.

Wspaniałe stoisko z ozdobami świątecznymi przygotowali również wychowankowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Niepełnosprawnych Ruchowo w Busku –Zdroju. Jak podkreśla Paulina, podopieczna tej placówki, Święta Bożego Narodzenia to święta łączące nas z rodziną. – Spędzamy w internacie większość czasu i przygotowaliśmy te ozdoby, ponieważ każdy z nas chciałby podarować komuś oryginalną rzecz kojarzącą się ze świętami – mówi **Paulina**.

Piękne stroiki, bombki i gipsowe figurki zaprezentowali także podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy Typu C w Kielcach. – Są to osoby starsze z chorobą Alzheimera, które bardzo chętnie pomagały przygotować te ozdoby, dobierały elementy i malowały, oczywiście w miarę swoich możliwości. A wymagało to naprawdę bardzo dużo pracy i zaangażowania – podkreśla **Irmína Ceglarska-Szproch**.

